

A co dla dorosłych?

W poprzednim felietonie zadaliśmy pytanie: „A co dla dzieci?” Konsekwentnie więc, wypada nam zająć się obecnie dorosłymi. Otóż dorośli mają od dłuższego czasu specjalne „Dobranoc” dla siebie. Wszyscy z entuzjazmem powitali wprowadzenie do programu „Wieczornego relaksu”. Rzecz jednak w tym, że poziom tych krótkich audycji jest przedstawia niedoniekąd wiele do życzenia, a niektóre sformułowania budzą wręcz żartobliwe uśmiechy. Dla przykładu: na ekranie widzimy przystojnego młodzieńca, który w pewnym momencie... wynosi popielniczkę z niedopalkami. Spiker informuje: „On wynosi popielniczkę — ale wrócił!”

Uspokojeni, iż nic nie grozi szczęściu młodej pary obserwujemy co też dalej dzieje się na ekranie. Po kilku prostych ćwiczeniach spiker zawiadamia: „A kiedy przyjdzie poranek, wstanieszmy rześcy i wypoczęci!”

Wydaje się, że momentami twórcy tej audycji zapominają, iż jest ona jednak przeznaczona właśnie dla dorosłych i że nawiąny i pełen entuzjazmu styl nie zawsze do niej pasuje...

Dorośli mogą mieć i inne jeszcze pretensje. W niedzięle wydarzyła się na przykład rzecz mocno kompromitująca. Ktoś po prostu pomylił taśmy filmowe i zamiast zapowiedzianego filmu pt. „Słoneczne wybrzeże” — ku wielkiemu zdziwieniu dorosłych, ukazał się film przeznaczony dla dzieci i młodzieży. Niby nic — ale wstyd.

Niezwykle dużo oglądają dorośli programów morskich. Ku ich wielkiemu zdziwieniu jeden z takich programów nadawany był właśnie z Łodzi choć, jak wiadomo, morza u nas w Łodzi, niewiele... Potem się okazało, że audycja „Człowiek za burta” przygotował ośrodek szczytński. Niestety, był to program opracowany bardzo schematycznie i mimo atrakcyjnej tematyki — mocno nudny. Nie potrafiono —

dramatyzować ciekawych przeżyć uczestników audycji, ograniczono się do tej relacji, do ilustracji filmowej i komentarza. Piższemy o tym programie dlatego także, że jest to coraz częściej potarżający się schemat publicystyczno-reportażowy programów telewizyjnych. Był on może ciekawy i nowatorski w pierwszych latach działalności Telewizji, ale w tej chwili mamy już prawo domagać się form innych i bardziej pomysłowych.

Dla młodszych dorosłych przed stawia swoje audycje Klub Młodzieżowy „Proton”. Ostatnio jednak jest on na ogół tylko prezentacją amatorskich zespołów artystycznych i bardzo mało mówi o życiu i problemach młodzieży.

Wbrew pozorom, właśnie dorośli powinni być obejrzyć śliczną audycję muzyczno-taneczną pt. „Gry dziecięce”. Nadawana w niedzielne popołudnie i transmitowana w programie Interwizji świadczyła o sprawności operatorów kamer, o dobrej reżyserii i talencie wykonawców.

I jeszcze jedna bardzo ciekawa audycja o dzieciach — dla dorosłych. Myślmy tutaj o sobotnim programie dla nauczycieli, w którym przedstawiono raportaż z eksperymentalnych szkół wiodących. Szkoda, że audycja nie była szerzej reklamowana — ną pewno z wielkim zainteresowaniem mogli ją obejrzeć rodzice, którzy ale zawsze orientują się, na czym polegają zabawy owego eksperymentu. Obejrzelimy rzetelny raportaż przedstawiający działalność takiej szkoły i jej pracowni.

Z okazji 20-lecia łódzkiej Wytudni Filmów Fabularnych przedstawiono w programie ogólnopolskim półgodzinny film zmontowany częściowo z archiwalnych dokrętek kręcących w trakcie realizacji filmów.

Autorami programu byli W. Machejko i Z. Chyliński. Notezty w pierwszszym rzędzie podkreślić wysiłek łódzkiego Ośrud-

ka Telewizyjnego; który mimo trudności technicznych zrealizował ów ciekawy i bardzo dobrze zredagowany reportaż. Oczywiście, chodziło tu raczej o wprowadzenie widza w kulisy pracy Wytudni niż o program ściśle publicystyczny. Cel ten spełniono — oglądaliśmy audycję precyzyjną, sprawnie informującą i bardzo dobrze zmontowaną. Zawierała ona wiele cennych informacji źródłowych, a także ciekawostek atrakcyjnych dla każdego... dorosłego.

W Teatrze Telewizji aż dwie premiery. „Czarne i białe pióropusze” nie są może sztuką o najwyższym wymiarze artystycznym, lecz niewątpliwie poruszają szereg współczesnych problemów z życia górników. Autorowi brakowało „nerwu dramaturgicznego” i dlatego peunie mimo wysiłku aktorów i reżysera wyachodzily na jaw słabości tekstu.

Ważnym wydarzeniem była natomiast realizacja szekspirowskiej „Burzy” w reżyserii K. Skuszanki. Ten spektakl zakończył bowiem wieleletni spór o to, czy można Szekspira przedstawiać na małym ekranie. Po raz pierwszy mieliśmy do czynienia z prawdziwym „przeciumaczeniem” — szekspirowskiej sztuki na język telewizji. Z tego względu poniedziałkowe przedstawienie jest jakimś punktem zwrotnym w historii Teatru Telewizji — aczkolwiek nie tak wyobrażamy sobie niektóre postaci sztuki, aczkolwiek można mieć zastrzeżenia co do sposobu podawania tekstu przez Prospera (J. Kaliszewski) zaś E. Czyżewskiego i Z. Mrozeńskiego śawiedli nasze oczekiwania. Inscenizację Skuszanki przerzuciła ciężar tę spraw „nadprzyrodzonych” na racjonalistyczny konflikt pomiędzy Kaitbanem i Prosperem, a niezwykłe interesująca koncepcja postaci Kaitbana (B. Pawlik) spowodowała, że on to właśnie był bohaterem spektaklu.